



Maciej Orłoś, polski aktor, konferansjer, dziennikarz TVP. Najbardziej znany jako prezynter telewizyjny, przede wszystkim Teleexpressu, który prowadzi od 1991. W czerwcu 2008 roku odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jak zaczęła się pana przygoda z telewizją?

Zaczęła się tak, że z jednej strony dostałem propozycję z TELEEKSPRESU w 91 roku od ówczesnego szefa Piotra Radziszewskiego, ponieważ brakowało im prezenterów z drugiej strony dostałem propozycję od dwójki od Niny Terentiew żeby być tam gospodarzem programów tych takich tak zwanej oprawy tam gdzie się zapowiada programy i tak dalej, ale wybrałem TELEEKSPRESS.

Czy był to trudny wybór?

Był trudny wybór, ale najtrudniejsze było dla mnie w ogóle się zdecydować na telewizję, ponieważ byłem wtedy myślałem w teatrze, kinie byłem aktorem tak myślałem sobie taki miałem kurcze, że jak pójdę do telewizji to mogę się pożegnać z aktorstwem także dla tego się bardzo bałem nie wiedziałem, co zrobić, ale poradziłem się kilku osób przemyślałem i stwierdziłem, że jednak warto zaryzykować a odpowiedź jest taka, że będzie coś konkretnego stała praca stałe pieniądze w gruncie rzeczy to coś pokrewnego a w aktorstwie nie osiągałem jakichś takich wielkich sukcesów prawda musiałem się na coś zdecydować.

Jaka była Pana największa wpadka telewizyjna?

Największa wpadka czy ja wiem znaczy nie ma takiej jednej wpadki, która była by zatrważająca albo taka, o której bym musiał pamiętać przez całe życie były różne wpadki typu przekręcanie nazwisk nazw typu wpadki natury technicznej prawda nie z mojej winy tylko po prostu wpadki, które są nie odłączną częścią telewizji na żywo komuś coś się może nie udać komuś coś może pomylić albo sprzęt się może popsuć prawda

Jak wspomina pan okres swojego dzieciństwa?

Dobrze wspominałem miałem bardzo dobre dzieciństwo kochających rodziców potem siostra część dzieciństwa spędziłem w Warszawie a część znaczy głównie w Warszawie, bo jestem z Warszawy natomiast przez kilka lat byłem z rodzicami w Bieszczadach oni pracowali przy budowie zapory w Myczkowcach i Solinie więc ja takie wczesne dzieciństwo spędziłem tam, co było myślę korzystne, bo tam było bardzo dobre powietrze (śmiech) w ogóle było inaczej nie no naprawdę nie mogę narzekać mimo że to dzieciństwo moje przypadło na lata nieciekawe w historii Polski wiadomo dzielę to doświadczenie z wieloma milionami ludzi, czyli na PRL no, ale myślę, że to najważniejsze, co dotyczy dzieciństwa to miałem znaczy kochających rodziców dobrą rodziną atmosferę dziadków ciotki i tak dalej ogromną rodzinę.

Czy lubił pan chodzić do szkoły?

Nie no gdybym powiedział, że nie lubiłem to bym przesadził się zastanawiam znaczy ja też miałem szczęście, bo chodziłem do dobrej podstawówki mimo tego PRL-u prawda i tak dalej podstawówka była dobra była dobra była w nowym budynku była kameralną szkołą tylko dwie klasy równoległe i tu miałem szczęście kilku dobrych nauczycieli no oczywiście jak każde dziecko no nie to, że chodziłem do z entuzjazmem do szkoły wiadomo prawda jak każdy robiłbym zupełnie coś innego a z drugiej strony nie było źle z kolei w liceum stanowiliśmy taką zgraną paczkę z kolegami myślę, że i lubiłem i nie lubiłem chodzić do szkoły tak jak każdy nie byłem typem wagarowicza wiecznego takiego kogoś, kto ucieka prawda nienawidziłby miał jakieś konflikty, ale też no nie kochałem szkoły do przesady nie byłem jakimś dziwadłem, który po prostu z uwielbieniem chodził do szkoły.

No jeszcze pozwolę sobie zapytać czy to, że pana ojciec był aktywnym działaczem opozycji demokratycznej czy to miało jakiś wpływ czy nauczyciele w szkole traktowali pana w jakiś inny sposób czy miał pan z tego powodu jakieś kłopoty?

Nie właśnie nie przynajmniej nie wiem na ten temat no właśnie to jednak świadczy o tym, że ten nasz nasz komunizm był stosunkowo łagodny znaczy podejrzewam, że gdybym ja żył w Związku Radzieckim i miał tę samą sytuację rodzinną to mogłoby nie być tak, że mogło być gorzej prawda, że tu ojciec no jednak wyraźniej pisarz opozycyjny, który wyraźnie się opowiadał przeciwko temu systemowi przeciwko partii dawał temu wyrazy niejednokrotnie to, że dziecko go już tak znaczy to po pierwsze, że on już sam mógłby mieć represje jakieś dużo bardziej dotkliwe niż miał mój ojciec no a i że to by miało ze rodzina takiej osoby ta najbliższa przynajmniej też mogłaby mieć jakieś nieprzyjemności prawda a tutaj raz jeden pamiętam, że ktoś powiedział, że nie przeszedłem do następnego etapu w konkursie recytatorskim, bo była taka decyzja, że mój tata a poza tym ani nie miałem gorszych stopni w szkole nie miałem jakichś problemów z nauczycielami nikt mnie nie szkalował z tego powodu nikt mnie nie wyrzucał ze szkoły z tego powodu mało tego w wieku 17 lat dostałem paszport i pojechałem z moją mamą na wycieczkę do Brukseli i do Paryża gdzie spokojnie skontaktowaliśmy się z wydawcą książek mojego ojca, czyli Kulturą Paryską prawda wycieczka do..... no także także nie było takich represji.

Czy ma pan jakieś hobby?

Czy ja mam hobby nie mam hobby moje hobby to to, co robię prawda, czym się zajmuję moja rodzina moje dzieci nie mam hobby innego.

O czym marzył pan będąc dzieckiem?

Będąc dzieckiem marzyłem o tym, o czym marzy się będąc dzieckiem to na przykład żeby zjeść dobre lody albo żeby mieć rowerek na czterech kółkach długo marzyłem o tym a kiedy ojciec przywiózł mi rower na dwóch kółkach zrobiłem mu straszną awanturę prawda, ale też myślałem, aby być strażakiem strażakiem chciałem być i marynarzem tak mi się coś wydaje.

Czy często zdarza się, że zatrzymuje ktoś pana na ulicy i prosi o autograf?

Zdarza mi się często, kiedy wyjeżdżam z Warszawy znaczy to jest, kiedy wyjeżdżam z Warszawy to wyjście na ulicę oznacza, że właściwie ludzie reagują na mnie na zasadzie sensacji znaczy zupełnie inaczej niż w Warszawie

Czy jest to miłe, że ludzie tak reagują czy to przeszkadza?

To nawet trudno powiedzieć, bo to już się do tego bardzo przyzwyczaiłem to jest częścią mojej egzystencji tylko, że tak, na co dzień mieszkam w Warszawie w Warszawie jest zupełnie inaczej w Warszawie tak jakby ludzie zostali przyzwyczajeni ze tu można spotkać znane twarze i jeśli ktoś podchodzi do mnie i prosi o autograf to w dziewięciu przypadkach na dziesięć są to ludzie z poza Warszawy, którzy akurat odwiedzili stolicę znaczy wiadomo że zauważają moja obecność ktoś się obróci szturchnie inną osobę i o patrz patrz natomiast to żeby zaczepiać to rzadziej a poza Warszawą obecność znanej twarzy jest czymś niezwykłym i wtedy ludzie wykorzystują sytuację żeby podejść po autograf albo zdjęcie no i tak.

Dziennikarstwo to bardzo absorbujący zawód. Czy pana rodzina nie narzeka na to, że bardziej oddaje się pan pracy niż zajmuje nimi?

Nie no myślę, że mogło być znacznie gorzej są dziennikarze, którzy są bardziej pochłonięci pracą niż ja ja wypracowałem sobie taki model, że proporcje są wcale takie nie najgorsze i jeszcze jest pewien margines prawda teraz będę robił program od września dla jedyńki no, ale taki, że emisja dwa razy w tygodniu, ale i tak nie będzie wcale tak źle, bo nagranie będzie raz w miesiącu, co prawda w Krakowie no, ale raz w miesiącu i tak jest do wytrzymania nie jestem takim typem żeby się, że lata lecą po prostu widzę, że są inne wartości niż tylko to żeby być pracocholikiem i na przykład takim dyspozycyjnym dziennikarzem, który w każdej sekundzie swojego życia gotowy jest zrobić wszystko byle by tam zrealizować jakieś zadania ja nigdy tak nie miałem i nie chciałem tak mieć, ale są ludzie, którzy bardzo dobrze czują się w takiej sytuacji.

Co uważa pan za swój największy sukces?

Hm to jest trudne pytanie nie ma jednego największego sukcesu jest sporo osiągnąć, z których jestem zadowolony jednego największego to nie ma jestem zadowolony z tego, że prowadzę program, który ma ogromną oglądalność, której nie traci przez tyle lat no to uważam, że jest to jakieś osiągnięcie jestem zadowolony z tego, że udało mi się napisać dwie książki dla dzieci, które zostały wydane i ktoś to kupił tak albo z tego, że mam w dorobku kilka cykli programów telewizyjnych, które uważam, że były nie najgorsze a nawet całkiem niezłe no, że mam dzieci, które są fajne zdrowe i wspaniałe prawda no i tak można by jeszcze parę rzeczy wymienić znaczy takiej jednej rzeczy konkretnej to nie mam.

Co skłoniło pana do napisania tych książek?

Miałem potrzebę po prostu mówiąc krótko miałem potrzebę napisania opowiadania dla dzieci a byłem zainspirowany swoimi dziećmi to one mnie zainspirowały miałem po prostu taką wewnętrzną potrzebę.

W 2002 roku użył pan swojego głosu do utworów z płyty Tabasko łódzkiego rapera O.S.T.R.A. Skąd ta decyzja?

Znaczy ta sprawa wraca do mnie jak bumerang nie wiedzieć, czemu znaczy ta sprawa była bardzo prozaiczna mianowicie nagrywaliśmy program o Łodzi O.S.T.R. czy Ostry był jednym z bohaterów tego programu i byliśmy u niego w domu on miał takie małe studio jak nagraliśmy już ta rozmowę z nim to mówi wiesz coś tutaj nagrywam jakiś ten może mógłbyś mi nagrać takie intro tam do czegoś to może później wykorzystam ja mówię why not przecież to super facet ten Ostry na poziomie wykształcony naprawdę sympatyczny i tak dalej no i wszedłem na zasadzie zabawy i żartu nagrałem.

Prowadzi pan TELEEKSPRESS od 1991 roku czy nie czuje się pan jak „weteran” wśród młodych niedoświadczonych jeszcze prezenterów?

Weteran hm weteran to nie brzmi najlepiej nie może nie jak weteran są ludzie, którzy dużo dłużej przepracowali w telewizji czy innym miejscu, ale nie czuję się jak weteran.

Ale doświadczenie daje panu przewagę nad innymi dziennikarzami?

Tak no daję przewagę coraz częściej zdarza się tak, że nie wiem jadę windą i to ja jestem najstarszy to mnie za chwilę wszyscy przepuszczą żeby wszedł pierwszy (śmiech) albo w redakcji w TELEEKSPRESIE jest już zdecydowany podział na tę starą gwardię i tych młodych no a i bywają takie dni, kiedy jest kolega też taki od wielu wielu lat związany z TELEEKSPRESEM i ja siedzimy dwaj na kolegium i dookoła tak patrzę są tacy nie wiele starsi od was (śmiech), ale nie no nie myślę o sobie jak o weteranie, ale o doświadczonym starszym koledze.

Czy korzysta pan z porad stylisty?

Nie no tutaj w telewizji wynajęty znaczy współpracujący, ale na stałe stylistę, który właściwie, która bo to ona załatwia jest to umowa podpisana z firmą konkretna znaczy telewizja podpisali a na tym to polega my jesteśmy ubierani przez firmę tak natomiast to nie jest współpraca ze stylistą mnie to wystarczy po prostu, bo mam tam jakiś zbiór marynarek garniturów i koszul tak mam w razie, czego zaprzyjaźnionych stylistów, do których się odzywam w razie jak mam jakąś wybitną potrzebę prawda jakąś taką wyjątkową, ale szczerze mówiąc to rzadko się zdarza, dlatego że się tradycyjnie ubieram sam wiem, co na siebie założyć jak mam iść wieczorem na jakieś przyjęcie, jeśli muszę założyć smoking to mam taki jeden przyzwoity smoking a garniturów mam kilka wiem jak tam dobrać te żeby było ok. nie mam takiej wybitnej potrzeby myślę, że kobiety mają dużo gorzej.

Jakie cechy odziedziczył pan po ojcu znanym pisarzu Kazimierzu Orłowskiu?

Nie mam pojęcia nie wiem strasznie trudne pytanie łapie się na tym, że nie wiem, jakie cechy odziedziczyłem po ojcu może to, że jestem raczej spokojnym człowiekiem tak jak mój ojciec zawsze był spokojny i ja jestem spokojny, że mój ojciec nie jest osobą towarzyską i ja chce powiedzieć że nie jest mizantropem, bo to nie aż tak, ale raczej ani nie odludkiem, ale nie jest osoba towarzyską i ja mam to samo chyba te dwie cechy, że jestem spokojny, że nie jestem znaczy towarzystwo takie życie towarzyskie nie jest moim żywiołem po prostu wolę kameralne sytuacje no i o sobie trzecia rzecz to poczucie humoru.

Dlaczego nie pisze pan już bloga?

Bloga pisałem krótko teraz może zaczęć pisać nie stwierdziłem, że nie mam na to czasu a poza tym wydawało mi się wtedy, że wszyscy zaczynają pisać te blogi, że to jest takie takiego typu twórczość, bo wszyscy to piszą to takie łatwe prawda każdy może usiąść zrobić bloga i jest okazja taka żeby pisać bloga na stronach telewizji polskiej, bo oni tam robią taką nową inicjatywę prawda i właśnie się zastanawiam musiałbym, co tydzień coś tam wpisywać zobowiązanie, ale blog też ma swoje dobre strony, ale nie wykluczone, że się zdecyduje.

Jakich rad udzieliłby pan początkującym dziennikarzom albo tym, którzy chcą dziennikarzami zostać?

No to powiedziałbym im tak, że jeśli chcą zostać dziennikarzami to jest podstawowa sprawa muszą naprawdę tego chcieć znaczy nie ma sensu uprawiać tego zawodu podobnie jak wielu innych na zasadzie no byle coś robić, że to wymaga pasji po prostu i zaangażowania i takiego no, że człowieka interesuje ma smykałkę do tego jest dociekliwy interesuje się światem zjawiskami różnymi ma jakąś swoją może specjalizację, na której się bardzo dobrze zna i jeśli jest coś takiego to do tego warto dodać znaczy, bo ta pasja to zainteresowanie prawdziwe to jest warunek po prostu nie ma sensu się tym zajmować od tak byle coś robić a druga rzecz to trzeba dodać wytrwałość i śmiałość żeby prawda śmiało pokazywać światu to swoje zainteresowanie żeby nie chować tego, bo nie ma czasu na takie, że co prawda się interesuje, ale się wstydzę i żeby się uczyć od starszych i żeby to ćwiczyć i ćwiczyć warsztat pisanie zależy to od medium konkretnego.

Dlaczego TELEEKSPRESS jest pana zdaniem tak popularnym programem informacyjnym? Czy to zasługa prezenterów?

To nie jest zasługa prezenterów zasługa prezenterów jest jakaś, ale to jest tylko cześć prawdy o sukcesie przede wszystkim zasługą TELEEKSPRESU jest to program, który w bardzo krótkiej formie bardzo przystępnej i z przymrużeniem oka no pokazuje, co się dzieje na świecie w takiej pigule wielu ludzi to odpowiada znaczy myślę, że ta krótka forma i jest tam miejsce na żart na przymrużenie oka i trzecia rzecz jest to program, który jest 22 lata na antenie o stałej godzinie, bo była tylko jedna zmiana z 17.15 na 17 o stałej godzinie na tej samej antenie, czyli jedynce.

Jak pan reaguje na opinie oraz uwagi zamieszczone na pana temat w mediach oraz Internecie?

Nauczyłem się w ogóle nie czytać tych opinii zamieszczonych w Internecie dodam, że internauci którzy zamieszczają swoje opinie na tych forach internetowych czy po prostu swoje opinie pod jakimiś tematami są to ludzie są to frustraci są to ludzie, którzy są nastawieni na niektórym się nic nie podoba, którzy wszystko skrytykują po prostu uważam, że czytanie czegoś takiego przejmowanie się tym nie ma zupełnie sensu także odstawiłem to kiedyś miałem zwyczaj taki żeby podpatrzeć, co ludzie piszą, ale stwierdziłem, że często jest to o obrzydliwe chamskie i straszliwe stwierdziłem, że nie będę czytał o sobie ani o innych.

Ale są też pozytywne opinie my tutaj przygotowując się do spotkania znalazłyśmy kilka takich, że wspaniały człowiek i tak dalej...

Tych, co piszą takie to bardzo lubię.

Czy uważa się pan za dobrego człowieka? Tu cytat z Kapuścińskiego, „że do tego żeby uprawiać dziennikarstwo trzeba być dobrym człowiekiem”.

Uważam się za dobrego człowieka, ponieważ mam dobre serce mam taką możliwość umiejętność empatii i że mam wrażliwość na ludzkie nieszczęścia na to, co się w ogóle w Polsce i na świecie dzieje tak uważam, ale nie znaczy, że jestem nieskazitelny i nie popełniam żadnych błędów to jest inna sprawa.